

# Papierowy księżyc – Halina Frąckowiak

Nie, nie będę w San Francisco,  
to nie to miejsce i czas,  
Jutro dla mnie to już przyszłość,  
inna kreacja i twarz.  
Schną na szybie ślady łez  
pora już dograć ten akt,  
Kto z nas kiedyś patrząc wstecz  
wspomni love story sprzed lat,  
wspomni love story sprzed lat.  
Papierowy księżyc z nieba spadł,  
skończył się video film,  
Może to był romans, może żart?  
Dziś nie obchodzi mnie to,  
dziś już nie martwię się tym.  
Papierowy księżyc z nieba spadł,  
umarł król, niech żyje król!  
Znów taksówką sama jadę w świat,  
w którym nie liczy się nic  
prócz paru szaleństw i bzdur.  
Marzy mi się Jokohama,  
hotel z obłoków i szkła,  
Jak mam zmienić fałsz i banał,  
życia, co byle jak trwa  
Schną na szybie ślady łez,  
ktoś z nas wyjść musi na plus,  
Taki mały dramat, lecz  
wszystko w nim jasne jest już,  
wszystko w nim jasne jest już.  
Papierowy księżyc z nieba spadł,  
skończył się video film,  
Może to był romans, może żart?  
Dziś nie obchodzi mnie to,  
dziś już nie martwię się tym.  
Papierowy księżyc z nieba spadł,  
umarł król, niech żyje król!  
Znów taksówką sama jadę w świat,

w którym nie liczy się nic  
prócz paru szaleństw i bzdur.  
Papierowy księżyc z nieba spadł,  
skończył się video film,  
Może to był romans, może żart?  
Dziś nie obchodzi mnie to,  
dziś już nie martwię się tym.  
Papierowy księżyc z nieba spadł,  
umarł król, niech żyje król!  
Znów taksówką sama jadę w świat,  
w którym nie liczy się nic  
prócz paru szaleństw i bzdur.  
Papierowy księżyc z nieba spadł,  
skończył się video film,  
Może to był romans, może żart?  
Dziś nie obchodzi mnie to,  
dziś już nie martwię się tym.



Słowa: Janusz Kondratowicz  
Muzyka: Jarosław Kukulski